WARSZAWSKA

17 CZERWCA 1847 r.
CZWARTEK.

№ 168

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

— *Z Petersburga*, 27 *maja* (8 *czerwca*). —

W Najwyższym Ukazie imiennym, do p. ministra skarbu, z własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem w dniu 25 m. kwietnia 1847 roku wydanym, wyrażono: „Dla pokrycia części rozchodów, przypadających w roku 1847 na budowę drogi żelaznéj Petersburgsko-Moskiewskiéj, dozwolone zostało Ukazem, do Rządzącego Senatu w dniu 21-m stycznia r. b. wydanym, wypuszczenie dwóch serij: VIII-éj i IX-éj biletów kasy Państwa, na trzy miljony rubli srebrem każda, i przeznaczono jeszcze na zapas dwie serje, X-tą i XI-tą, na przypadek dalszéj potrzeby. Obecnie uznawszy za rzecz potrzebną dozwolenie na tenże cel wypuszczenia z tych dwóch serij biletów klasy państwa jednéj to jest X-éj, z wyznaczeniem terminu liczenia od niéj procentu od 1-go czerwca 1847 r., rozkazuję wam wydać stosowne w téj mierze rozporządzenia, i donieść o tém Rządzącemu Senatowi dla obwieszczenia.“

Z powodu nagromadzenia się znowu w skarbcach ekspedytury biletów kredytowych funduszu monety brzęczącéj, z Najwyższego zezwolenia, wydane było rozporządzenie, względem przewiezienia monety złotéj i sztabek srebra, w ogóle na 12,650,054 rub. 72 kop. sr., do skarbcu zapasowego, znajdującego się w twierdzy Petersburgskiéj. — W wyznaczonym na to dniu 20-m maja, p. kontroler Państwa, w obec ministra skarbu, oświadczył zgromadzonym w ekspedyturze biletów kredytowych członkom rady instytucij kredytowych, oraz delegowanym od kupiectwa giełdowego i kupców zagranicznych, tak o tém, że zachowujący się w twierdzy Petersburgskiéj fundusz w monecie brzęczącéj i drogich metalach, pod czuwaniem ich poprzednio tam przywieziony, pozostaje dotąd nietkniętym, jako i o mającém się uskutecznić przewiezieniu nowo-nagromadzonego funduszu, i wezwał ich, podług przyjętego zwyczaju, aby przystąpili do sprawdzenia przeznaczonéj na to ilości monety złotéj i sztabek. — Po odbyciu takowego sprawdzenia, przyczém moneta złota i sztabki srebra, okazały się być w zapowiedzianéj ilości, przystąpiono, przy tychże osobach, do samego przewiezienia, które się uskuteczniło tegoż dnia, pod zasłoną umyślnie wyznaczonego, przy dwóch sztabs-oficerach, konwoju wojskowego, pieszego i konnego. — Po ukończeniu przewiezienia, rada instytucij kredytowych, w całym komplecie swych członków, pod prezydencją jenerała jazdy, jenerał-adjutanta hrabi Lewaszowa, w przytomności komendanta twierdzy Petersburgskiéj śś. Piotra i Pawła, jenerała piechoty Skobielewa i tychże delegowanych od kupiectwa giełdowego, odbyła na nowo rewizję przewiezionego do skarbcu zapasowego w twierdzy kapitału, i przekonała się, że takowy znajduje się w całości. W skutku czego sporządzono akt, który stwierdzony został podpisami obecnych przy rewizji.

Najjaśniejszy Pan podnieść raczył do rangi radzcy stanu, radzcę kolegjalnego Ludwika *Stackebrandt*, doktora medyc., pierwszego lekarza szpitala wojskowego w Warszawie.

W skutek najpoddanniejszéj prośby Jana *Szczechowicza* o ułaskawienie go od kary dożywotniego wię-

zienia warownego, z obostrzeniem jéj przez chłostę w trzech miesięcznych ratach po rozg 30, w miejscu popełnionéj przez niego zbrodni podpalenia wyliczyć się mającą, na którą wyrokiem sądu kryminalnego gub. Płockiéj i Augustowskiéj w d. 16 (28) października 1844 r. zapadłym, przez sąd apelacyjny w d. 18 lutego (2 marca) 1846 r., a przez dziesiąty departament Rządzącego Senatu w dniu 16 (28) lipca t. r. zatwierdzonym, skazany został; — Najjaśniejszy Pan raczył mu Najmiłościwiéj powyższą karę na dwudziestoletnie więzienie warowne zamienić, z utrzymaniem w swéj mocy wyroków co do naznaczonéj mu chłosty.

Warszawski Ober-Policmajster. — Z powodu mających się odbyć na placu Mokotowskim w dniach 8 (20) i 9 (21) czerwca r. b. wyścigów konnych, podaje niniejszém do publicznéj wiadomości następujące przepisy policyjne: 1) Wszystkie pojazdy przybywające na plac Mokotowski, w czasie odbyć się mających wyścigów, obracać się będą zaraz za rogatkami w prawo i postępować drogą, tuż przy samych okopach wiodącą, a zajechawszy tym porządkiem przed galerje, wysadzać będą osoby w bilety zaopatrzone, poczém odejdą w przedłużeniu za barjerę i uszykują się w tyle po za galerjami, w szeregach nie dłuższych od przestrzeni na galerje zajętéj. Wynika ztąd, że żaden pojazd z osobami lub bez osób, nie może się znajdować w około hypodromu dla przypatrywania się wyścigom. Osoby więc, któreby bez biletów wnijścia do galerji, przybyły na plac w pojazdach, lubo w porządku przepisanym doprowadzone będą do galerji, musiałyby przejechać na drugą stronę obarjerowania i wraz z próżnemi pojazdami w szyku dla nich przepisanym w tyle za galerjami pozostać. 2) Osoby idące do galerji, według trzech kolorów flag, którym bilety przez nie posiadane kolorem odpowiadają, przy wnijściu, takowych nie oddają, lecz tylko ustanowionéj do tego służbie okazują, i następnie przechodząc do właściwych galerij, odpowiednie numerom biletów miejsca zajmują. Chodzenie pomiędzy galerjami i szrankami najmocniéj zabrania się. 3) Żadna z osób pieszo przypatrujących się wyścigom wokoło hypodromu, niepowinna zbliżać się do samych szranek, lecz w oddaleniu przynajmniéj łokci pięciu od sznura pozostać, zachowując się spokojnie, bez machania, któreby konie łatwo przestraszać i dla widzów przypadki sprowadzać mogło. 4) Osoby nie stosujące się do powyższych rozporządzeń, same sobie winę przypiszą, gdy z tego powodu na nieprzyjemność narażone będą. Przyczém ostrzega się, że policja dopilnowanie tego i zwrócenie każdego, w razie potrzeby, do porządku ma sobie poleconém. — Warszawa dnia 5 (17), czerwca 1847 r. — Jenerał major, *Abramowicz.* — Sekretarz, *Kwieciński.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 411, wyjechało 100.

W dniu wczorajszym zważono na wagach miejskich przed ratuszem i na placu Krasińskich, wełny centnarów 100-funtowych 2254 funt. 91; w składzie banku cent. 758 funt. 48; zatém w dniu wczorajszym znajduje się wyważonéj wełny cent. 3013 funt. 39, czyli razem centnarów 100-funtowych 8308 funtów 23.

Marjanna z Nadolskich *Wilhelm* żona b. patrona trybunału b. gub. Mazowieckiéj, w wieku lat 70, w d. 15 b. m. i r., życie zakończyła.

były. Gładkie i okrągłe łebki u tychże gwoździ, obok równego użytku ze zwyczajnemi gwoździami, które dotąd u nas znane były, nadają im tę zaletę, iż robocie stolarskiéj i ciesielskiéj przydają wiele powabu dla oka, gdyż w układaniu podłóg i przytwierdzaniu listew do drzwi i okien, równając się z powierzchnią, nie kaleczą dobrze heblowanéj deski wystającym nad nią łebkiem. Najgłówniejszym ich przymiotem jest ten, że są lepsze a tańsze od zwykle w kraju naszym wyrabianych gwoździ. Potwierdza to opinja pp. budowniczych, która przy pierwszém ogłoszeniu w gazetach, a mianowicie w nrze 48 gazety policyjnéj z roku bieżącego objawioną była. — Robert *Ejchler*.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Przyjaciołkach* przywołany JP. Żółkowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bromirski Onufry ob. z Starożeb nr. 1346, Bontani Józ. ob. z Krakowa nr. 1314, Bedliński Feliks ob. z Lewiczyna nr. 625, Chojnacki Adam ob. z Dąbrówki nr. 1822, Dorandt Ignacy ob. z Rosji nr. 603, Długołęcki Feliks ob. z Kret nr. 584, Dębowski Ignacy ob. z Nacpolska nr. 1346, Downorowicz Wład. ob. z Jedwabnego nr. 393, Freund Fréd. kupiec z Prus nr. 584, Gąsowski Juljan ob. z Chotomia nr. 586, Grabowski Józ. ob. z Raducza nr. 495, Gutowski Jan ob. z Mystkowa nr. 1822, Górski Lud. ob. z Uleńca nr. 613, Kępiński Ksaw. ob. z Szydłowa nr. 603, Komirowski Konst. ob. z Łukowa nr. 584, Lasocki Aug. ob. z Czarnowa nr. 625, Łępicki Hen. ob. z Noskowa nr. 494, Łoniewski Feliks ob. z Wiśniówki nr. 608, Łępicki Hen. ob. z Strzębowa nr. 634, Moraczewski Józef ob. z Budziszewic nr. 492, Majewski Albin ob. z Błotnicy nr. 2684, Morawski Hen. ob. z Piotrkowa nr. 476, Nosarzewski Leop. ob. z Steklina nr. 1774, Pruszak Tom. ob. z Podczach nr. 1372, Pietrzykowski Mich. ob. z Częstochowy nr. 1102, Piekarski Konst. ob. z Lesznowoli nr. 603, Popiel Wacław ob. z Turny nr. 1327, Poznański Stef. ob. z Mężenina nr. 523, Rzeszotarski Piotr ob. z Lipny nr. 1064, Ryks Aleks. ob. z Prażmowa nr. 483, Rudzki Karol ob. z Długowoli nr. 556, Rosnowski Onufry ob. z Rataj nr. 1822, Rembieliński Aleks. ob. z Krośniewic nr. 363, Rowicki Józ. ob. z Siedlec nr. 2668, Skrzyński Ant. ob. z Siedlec nr. 584, Truskolaski Aleks. ob. z Dańkowa nr. 1574, Wilkszycki Aleks. ob. z Wronikowa nr. 584, Wodzyński Józef ob. z Zaborowa nr. 584, Więckowski Józef ob. z Życzyna nr. 584, Waga Ant. prof. z Krakowa nr. 1724, Żebrowski Sew. ob. z Roszczepia nr. 500.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Boski Kaź. ob. z nru 414 do Bobrownik, Czarnomski Izyd. ob. z nru 584 do Bartodziejów, Dąbrowski Lud. ob. z nru 1064 do Płocka, Dobiecki Teodor ob. z nru 584 do Rawy, Daniszewski Jan ob. z nru 2684 do Józefowa, Głuszczewski Aug. ob. z nru 584 do Korabiewic, Jabłoński Teodor ob. z nru 1574 do Radziewic, Kliński Aleks. ob. z nru 584 do Brzeszcza, Koperski Włodz. ob. z nru 613 do Radomia, Lasocki Ign. ob. z nru 1102 do Krakowa, Paschalski Ignacy rzecz. radzca stanu z nru 590 do Karlsbadu, Pilichowski Wojciech ob. z nru 1822 do Tomaszowa, Szmidecki Józef ob. z nru 617 do Olszan, Słomnicki Dawid ob. z nru 608 do Działoszyna, Szuing Eustachy rzecz. radzca stanu z nru 612 do Berlina, Schülling Antoni ob. z nru 635 do Boglewic, Szaniawski Leon ob. z nru 500 do Siedleç, Starzyński Boles. hr. z nru 1351 do Paryża, Trzciński Adam ob. z nru 603 do Trzcianny, Zagórski Aleks. ob. z nru 556 do Rosji.

Rozmaitości.

ŻONA I KOCHANKA.

(Ciąg dalszy.)

Pod pozorem towarzyszenia wyjeżdżającéj na wieś przyjaciółce, i przyniesienia ulgi nadwerężonemu zdrowiu, pozwoliła zwiedziona matka na oddalenie się córki, a ta, do stolicy pospieszyła. Podróż minęła szybko, jak zwykle mija, kiedy między celem naszéj drogi a nami, jedna tylko myśl leży, która wszystko, doliny i góry jednostajną, mglistą zasłoną powléka, i z przed oczu usuwa. Wkrótce przybyła Tekla do stolicy. Stanąwszy w domu gościnnym, napisała kilka słów do małżonki swego kochanka, i natychmiast list posłała.

Poczém układła się na sofę, i myślała że zginie z osłabienia. Od czasu wyjazdu z domu, ani na chwilę oka nie zmrużyła. Spieszyła dniem i nocą, gnana dręczącemi myślami, przytłumiona walką sprzecznych bolesnych uczuć.

Za każdym krokiem na korytarzu, drżała niebogą jak liść osiki; każdy krok zdawał się jéj zwiastować chwilę ostatecznego sądu. Nareszcie zapukała z cicha do drzwi, a obie szlachetne rywalki —o niegodne może serce walczące — stanęły naprzeciw siebie.

Żona wpatrzyła się badawczo przez niejaką chwilę w kochankę. Była zadowoloną, i rzekła wzruszona: „Witam panią serdecznie.“

Tekla, tak słaba dopóki sama, odzyskała w téj chwili wszelką moc duszy. „Witasz mię pani?“.... rzekła z cicha. „Witam panią szczerze“ — powtórzyła żona. „Przyrzekłam pani być przyjaciołką, a com dalekiéj odemnie obiecała, tego teraz obecność twoja, jako obowiązku po mnie wymaga. Chciéj pani dziś przyjść do nas o wpół do pierwszéj.“

Chciałam to uczynić, lecz teraz, inaczéj się namyśliłam. Nie wstąpię nigdy do domu, gdzieby obecność moja szczęście czyje zniszczyła.“

„To szczęście już zniszczone; a teraz jedynie o to chodzi, jakby je przynajmniéj choć w części naprawić. O w pół do piérwszéj oczekuję panią u siebie. Zważ, w jakim celu tu przyjechałaś. Jakoż jestem pewną, że przyjdziesz!“ — To mówiąc ucałowała Teklę w czoło, i szybko wyszła z pokoju.

„Tak!“— zawołała Tekla. „Masz słuszność, osobliwsza kobiéto, przyjdę.“

Było już po dwunastéj. Seweryn, majętny obywatel stolicy, wrócił właśnie do domu, i wszedł do jadalnego pokoju. Z niejakiém zdziwieniem ujrzał tam na trzy osoby stół nakryty.

„Zapewne gość jakiś?“ — „ozwał się z uśmiechem do żony.

„Tak jest.“

„I któż, jeźli pytać wolno?“

„Przyjaciołka.“

„Czy tak? A ja, czy znam ją?“

„Podobno.“

„I odkądże to pani jesteś tak łaskawą, że chcesz ożywić naszą skąpą rozmowę obiadową — czemu zapewne ja sam najbardziéj winien jestem?“

„Od dzisiaj, jak widzisz; tylko nie rób sobie zbytniéj nadziei. Moja przyjaciołka wraca z podróży, i jest nieco cierpiącą.“

„Nic to! nic to!— odpowiedział Seweryn żartobliwie i wyszedł do dalszych pokojów, o ile że jeszcze pora obiadowa była daleką.

W tém odezwał się dzwonek w przedpokoju. Żona Seweryna wybiegła sama drzwi otworzyć.

„Ach, witaj kochana przyjaciołko!“— zawołała głośno i wesoło; zarazem zaś szepnęła Tekli do ucha: „nie pokazuj mu nic po sobie przy ludziach.“

Poczém zaprowadziła Teklę do jadalnego pokoju.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia.

Wiadomo czyni że gdy na skutek żądania egzekutora testamentu, i w wykonaniu tegoż testamentu Jana Noffok właściciela dóbr ziemskich Wancerzów, Konin, Jaskrów, w okręgu Częstochowskim gubernji Warszawskiéj leżących, zamierzona sprzedaż tychże dóbr w dniu 27 maja (8 czerwca) 1847 roku, od sumy złp. 320,000 albo rs. 78,000, do skutku nie doszła; przeto powtórny termin do sprzedaży wyż rzeczonych dóbr od zniżonego szacunku o 1/3 część jak pierwotnie był ustanowionym, to jest: od sumy złp. 346,666 gr. 20, albo rs. 52,000 na dzień 6 (18) czerwca 1847 r., godzinę 4-tą po południu, w kancelarji hipotecznéj podpisanego pisarza aktowego w Warszawie przy ulicy Miodowéj pod nr. 487, wyznaczonym zostaje. Warunki licytacyjne, opis szczegółowy stanu, dóbr, wykaz intrat, opłaty podatków i ciężarów, tudzież mappy i regestra pomiarowe dóbr na przedaż wystawionych dotyczące, w tejże kancelarji w każdym czasie przejrzane być mogą.—P. A. K. P. *Noskowski.*

W dniu 12 (24) i następnych czerwca r. b., o godzinie 3-éj z południa, w domu pod nr. 480, przy ulicy Senatorskiéj stojącym, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, należących do pozostałości Jana i Anny z Kozmińskich małżonków Duczyńskich, składających się: z sréber, kosztowności, numizmatów, mebli, bielizny, garderoby, pościeli, szkła, porcelany, miedzi i sprzętów kuchennych, powozów; na którą z gotowemi zaraz płacić się winnemi pieniędzmi, chęć do kupna mających zaprasza.— Rejent kancelarji ziemiańskiéj gubernji Warszawskiéj w Warszawie.— F. *Bajer.*

Podaje do wiadomości osób trudniących się liwerunkiem, iż w 6 (18) b. m. i r. o godzinie 10éj z rana, przy Połockim pułku strzelców pieszych, w obozie pod Warszawą za rogatkami Powązkowskiemi obecnie stojącym, odbędzie się głośna licytacja na dostawę różnych artykułów żywności i ogrodowizn dla niższych stopni tegoż pułku. Zgłaszający się, na zapewnienie regularnéj dostawy, winni złożyć przed przystąpieniem do licytacji 500 rs. w gotowiznie, które nieutrzymującemu się natychmiast po licytacji zwrócone zostaną.

Do składu towarów żelaznych przy ulicy Długiéj w pałacu dawniéj Potkańskich pod nr. 557, nadszedł świeży transport CUKRU krajowego, oraz rozmaite naczynia kuchenne emaljowane, po zniżonych cenach.



W dniu 14 b. m. i r., po południu w ogrodzie Saskim, zabłąkała się SUCZKA mała, cała biała, na grzbiecie płowa z sierścią długą, z gatunku szpiców. Posiadający o niéj wiadomość, raczy udzielić takową do redakcji gazety Policyjnéj; w przeciwnym bowiem razie, nieprawy posiadacz do odpowiedzialności pociągniętym będzie.

GARNITUR mebli palisandrowych zupełnie nowy, jest do sprzedania przy ulicy Niecałéj pod nr. 614*l*. Wiadomość u właściciela.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie Przedmieście w domu p. Janasz pod nr. 440 na 1szém piętrze, JPan *Kurzątkowski* z towarzyszeniem fortepianu i fagotu będzie wykonywał rozmaite sztuki najcelniejszych kompozytorów.

Dziś, w sobotę i niedzielę w OGRODZIE nowym przy koszarach Mikołajewskich pod nr. 2220, jeżeli pogoda posłuży, będzie grać muzyka pod dyrekcją pana *Majera* przybyłego z Berlina artysty muzycznego; przytém można dostać wszelkich JEDZEŃ i NAPOJÓW po umiarkowanéj cenie; przyjmuje także wszelkie obstalunki.— Bracia *Metzner.*

Dziś w kawiarni w domu zwanym Osolińskich pod nr. 739, przy rogu ulic Rymarskiéj i Tłomackie, od godziny 6-éj wieczorem grać będą pp. *Haibenthal*, przytém panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Jutro w kawiarni między pocztą i hotelem Saskim, pod nr. 626, grać będzie tercet *Bondasiewicza* ze śpiewem, a do napojów będą wypiekane ROGALE Pruskie i inne ciasta.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Małżeństwo z rozkazu. Majster i czeladnik.*

Dziś z rana ciepła stop. 10, wczoraj w poł. ciepła stop. 18.

Wysokość wody na Wiśle stop 8 cali 6.